

BARTŁOMIEJ WRÓBLEWSKI, MAURYCY ZAJĘCKI

PROBLEMY Z POJĘCIEM NORMATYWNOŚCI TEKSTU AKTÓW PRAWNYCH

Uwagi recenzyjne i polemiczne po lekturze pracy Małgorzaty Ewy Stefaniuk *Preambuła aktu normatywnego w doktrynie oraz w procesie stanowienia i stosowania polskiego prawa w latach 1989-2007*, Warszawa 2009

I. Problematyka charakteru prawnego preambuł aktów normatywnych jest od dawna dyskutowana w doktrynie prawniczej na świecie i w Polsce. Z piśmiennictwa wyłania się obraz instytucji budzącej rozliczne wątpliwości. Wynikają one zarówno z ogólnych (teoretycznych) poglądów na system prawa, jak i konkretnych zarzutów co do (nie)skuteczności wstępu jako instrumentu techniki legislacyjnej. Mimo to preambuła jako instrument polityki prawa, w szczególności preambuła konstytucyjna, bynajmniej nie odeszła do lamusa, ale zdaje się uzyskiwać coraz większe znaczenie¹. Przypomnijmy tylko spór o wstęp do traktatu lizbońskiego czy falę publicystycznych i politologicznych komentarzy odnoszących się do preambuły nowej konstytucji Węgier. Zarówno w prawie międzynarodowym i prawie wspólnotowym, jak i w narodowych porządkach prawnych wstęp jest żywo dyskutowanym fenomenem prawnym, którego (nie)zastosowanie jest wypadkową różnych czynników.

II. Praca Małgorzaty Ewy Stefaniuk *Preambuła aktu normatywnego w doktrynie oraz w procesie stanowienia i stosowania polskiego prawa w latach 1989-2007* (Warszawa 2009) porusza temat aktualny i zarazem trudny, gdyż sytuujący się na pograniczu problematyki doktrynalnej, socjologicznej, teoretycznej i historycznej. Książka składa się z siedmiu rozdziałów oraz krótkiego wstępu i wniosków końcowych, a także obszernej bibliografii.

Rozdział pierwszy porządkuje wstępnie stosowaną w pracy terminologię i omawia poglądy polskiej doktryny na temat preambuły. Syntetycznie omówiono w nim zapatrywania na strukturę i język preambuły oraz jej rodzaje i funkcje. W osobnym podrozdziale przedstawiono spór o charakter normatywny preambuły.

W rozdziale drugim Autorka skupia się na analizie dwóch zagadnień: multicentryczności współczesnego polskiego systemu prawa oraz roli preambuły w wykładni prawa. Omówiono tu nadto problemy funkcjonalnie związane

¹ *Preambuła Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Studia i Materiały Trybunału Konstytucyjnego, t. XXIII, Warszawa 2009.

z głównymi wątkami – dyrektywy dotyczące zamieszczania wstępów formułowane w zasadach techniki prawodawczej oraz (w krótkim podrozdziale) kwestię wykładni samej preambuły.

Rozdział trzeci rozpoczyna się od rozbudowanej analizy historycznej przemian w społeczeństwie i systemie prawnym Polski po 1989 r. Na tym tle przedstawiono politykę parlamentu w latach 1989-2007 w zakresie (nie)stosowania preambuł: politykę uchylania dotychczas obowiązujących preambuł, ich nowelizowania i uchwalania nowych. W osobnym podrozdziale poddano analizie sposoby redagowania i treść wstępów.

W rozdziale czwartym omówiono historię polskich preambuł do konstytucji. Po krótkiej charakterystyce dawniejszych doświadczeń polskiego parlamentarizmu, od Konstytucji 3 maja począwszy, Autorka przechodzi do omówienia centralnego problemu rozdziału – wysiłków zmierzających do osiągnięcia w Komisji Konstytucyjnej i Zgromadzeniu Narodowym kompromisu w sprawie zasadności zamieszczania i treści preambuły w Konstytucji z 1997 r.

Obszerny rozdział piąty w całości poświęcony jest analizie treści i funkcjom preambuły do Konstytucji z 1997 r.

Rozdział szósty zawiera przegląd wypowiedzi parlamentarzystów z obrad plenarnych Sejmu w latach 1989-2007 na temat wstępów do aktów normatywnych. Obszerny materiał pogrupowany został tematycznie – na wypowiedzi o sposobach rozumienia terminu „preambuła”, charakterze normatywnym wstępów, rodzajach aktów prawnych poprzedzanych preambułą, celach regulacji prawnych oraz wartościach wyrażanych we wstępach, zasadności poprzedzania aktów normatywnych preambułą. W osobnym podrozdziale Autorka zebrała opinie poselskie dotyczące wstępu z czasu prac nad konstytucją.

Rozdział siódmy zawiera omówienie orzecznictwa sądowego pod kątem używania argumentacji odwołującej się do preambuł. Autorka w kilku podrozdziałach wskazała na ogólne problemy wiążące się z omawianym zagadnieniem (podmioty odwołujące się do preambuły, problem jej normatywności, rola pozajęzykowych reguł wykładni), by następnie systematycznie omówić orzecznictwo. Bogaty materiał pogrupowany został według kryterium rodzaju aktu prawnego, którego preambuła była przedmiotem zainteresowania organu sądowego. Są to, kolejno, konstytucja, ustawy, umowy międzynarodowe, akty prawa wspólnotowego, akty podustawowe.

Praca jest oparta na obszernej bazie materiałowej. W bibliografii znajdujemy wykaz wykorzystanych aktów normatywnych, orzecznictwa i opracowań. Na podkreślenie zasługuje wykorzystanie przez Autorkę również sprawozdań stenograficznych z posiedzeń parlamentu.

III. Wybór problematyki badawczej pracy zasługuje na pochwałę, natomiast wątpliwości budzi skonkretyzowanie problemu badawczego, czego odzwierciedleniem jest tytuł książki. Problem badawczy sformułowany został bardzo szeroko. W efekcie Autorka już na pierwszych stronach informuje czytelnika o rozlicznych zagadnieniach związanych z tematem książki, których w niej nie omawia (s. 12 i n.). Są to ograniczenia chronologiczne (okres 1989-2007), rzeczowe (ograniczenie się do polskiej doktryny), a także warsztatowe

(ograniczenie się do analizy preambuł w znaczeniu formalnym, klasycznym). W toku lektury okazuje się, że – niezależnie od wskazanych ograniczeń – praca pomija dalsze kwestie, których omówienia wymagałyby jej temat.

Autorka włożyła duży wysiłek w opracowanie obszernego materiału – stenogramów z prac Sejmu – by ustalić, w jaki sposób posługiwali się pojęciem preambuły posłowie. Jest to istotne osiągnięcie naukowe – uzupełniające ważny, a wciąż zbyt słabo rozpoznany element kultury prawnej – socjologię tworzenia prawa. W efekcie otrzymujemy próbkę „świadomości prawnej” pewnej zbiorowości. Dodać jednak wypadałoby, że temat nie został rozwinięty. Przebadań warte byłyby także: plenarne wystąpienia senatorów, wystąpienia parlamentarzystów na posiedzeniach (pod)komisji, wystąpienia ekspertów na posiedzeniach (pod)komisji oraz (łatwo dostępne) uzasadnienia do projektów aktów normatywnych zawierających preambułę. Ciekawe byłoby przeanalizowanie argumentów odwołujących się do preambuły w kampanii przedreferendalnej 1997 r. Wydaje się, że tak ukształtowany problem badawczy zasługuje na oddzielne opracowanie monograficzne, tym bardziej że w zakończeniu pracy znajdujemy wniosek o dużej doniosłości praktycznej, iż „ustawodawca nie czuje się związany zasadami techniki legislacyjnej [...], czemu dał niejednokrotnie wyraz, zaopatrując ustawy w preambuły” (s. 567).

Przegląd treści pracy pozwala zauważyć, że objętościowo dominuje problematyka preambuły do konstytucji. W całości poświęcono jej dwa obszernie rozdziały (s. 195-361). Jest ona też przedmiotem uwag w wyodrębnionych podrozdziałach (s. 425-433, 457-487). Merytorycznie taka dysproporcja jest – ze względu na rolę preambuły do konstytucji w systemie prawa – zrozumiała. Problemem jest wyraźne przetłoczenie pracy poglądami wypracowanymi w dogmatyce jednej gałęzi prawa – prawie konstytucyjnym. Autorka poddaje analizie treść preambuły do Konstytucji, posiłkując się bogatą literaturą przedmiotu i danymi porównawczymi z innych krajów (s. 251-330), natomiast w ogóle nie analizuje treści preambuł innych aktów normatywnych. Czytelnik poznaje treść innych preambuł pośrednio – z wypowiedzi poselskich (tu zauważmy, że wypowiedzi te w równym stopniu dotyczyć mogą obowiązujących preambuł, jak i projektów, które nie znalazły akceptacji prawodawcy) oraz z omówionego orzecznictwa. Ma to konsekwencje dla warstwy teoretycznej pracy, która jest najmniej rozbudowana i w największym stopniu sprawozdawcza. I w tym zakresie książka ma warte podkreślenia walory – głównie taki, że wskazuje na pewne niedopasowanie poziomu ogólności analiz teoretycznoprawnych do realnie pojawiających się problemów interpretacyjnych. W efekcie pojęcie normatywności, którym posługują się w odniesieniu do preambuł sądy, pozostaje w trudnej do uchwycenia – na pewno wartej opisanie – relacji do pojęcia, którym posługują się teoretycy na wyższym poziomie abstrakcji. Zauważmy jednak, że nie poddano w ogóle analizie poglądów dogmatyki prawa na treść poszczególnych preambuł do ustaw zwykłych. Ze względu na obszerność problematyki omówienie zapatrywań doktryny, zwłaszcza prawa administracyjnego i międzynarodowego, wymagałoby osobnej monografii. Zasygnalizowanie istnienia tego pola badawczego, czego Autorka nie uczyniła, uważamy za konieczne.

Warte rozważenia byłoby wyodrębnienie w osobne podrozdziały przytaczanych analiz sondażowych, kilkakrotnie bowiem Autorka, nie sygnalizując, przechodzi od analizy poglądów doktryny do analizy wyników badań sondażowych (przykładowo s. 128-129). Znajdujemy dysproporcje w doborze materiału, które wymagałyby uzasadnienia. Przykładowo, autorka obszernie przytacza projekty preambuł zgłaszanych przez PiS i Samoobronę (s. 367-360), a jednym zdaniem kwituje projekt LPR (s. 360).

Na pochwałę zasługuje pogrupowanie materii rozdziału szóstego w układzie rzeczowym. Niezależnie od kłopotliwego faktu, że czasami nie udało się przypisać wypowiedziom poselskim jakiegokolwiek racjonalnego rozumienia pojęcia preambuły, w zdecydowanej większości przypadków pozwoliło to na ustalenie motywacji prawodawcy socjologicznego w procesie decyzyjnym zaopatrywania aktu prawnego we wstęp.

Kilkadziesiąt preambuł przywoływanych przez Autorkę – począwszy od systematycznego omówienia w rozdziale trzecim, a później przywoływanych w dalszej części pracy – nie zostało podanych *in extenso*, utrudnia to czytelnikowi śledzenie wywodów. Poważną słabością pracy jest brak streszczenia w języku angielskim, co powinno być standardem dla tego typu prac monograficznych.

IV. Niezależnie od uwag konstrukcyjnych, wskazać trzeba na kilka zauważalnych mankamentów warsztatowych pracy.

Autorka niemal w ogóle nie posługuje się literaturą obcojęzyczną. Nawet w fragmencie, w którym wskazuje na poglądy doktryny niemieckiej, przytacza je za pośrednictwem pracy S. Lewandowskiego (s. 53-54). Jedynym autorem zagranicznym szerzej omówionym jest K. Hesse (s. 345), nawet jednak on przywoływany jest dzięki pracy A. Wróbla. Także polskie prace i źródła od czasu do czasu przywołuje za pośrednictwem innych autorów, na przykład poglądy T. Hilarowicza za J. Litwinem (s. 65, przyp. 201), L. Ehrlicha za A. Gwiżdżem (s. 67, przyp. 209), W. L. Jaworskiego za S. Grzybowskiem (s. 67, przyp. 210), opinię Zgromadzenia Ogólnego SN z 1924 r. za A. Gwiżdżem (s. 65, przyp. 199). Również w odniesieniu do zagadnień wykładni prawa międzynarodowego i europejskiego Autorka posiłkuje się praktycznie wyłącznie literaturą polskojęzyczną (s. 103 i n.).

Praca ma charakter erudycyjny – objętościowo komentarz odautorski jest przytłoczony przytaczanymi faktami i poglądami innych badaczy. Ma to kilka ujemnych konsekwencji. Czasami trudno ustalić, jakie zapatrywanie, pośród cytowanych, jest ostatecznie poglądem Autorki. Przykładowo, czytelnik zostaje zaznajomiony z wieloma różnymi stanowiskami na aktualny problem aktywizmu sędziowskiego, a także z badaniami sondażowymi prowadzonymi w środowisku sędziów (s. 126 i n.). Efekt tych obszernych rozważań skwitowany jest w podsumowaniu wnioskiem o „dostrzegalnych symptomach zmiany paradygmatu, polegających na wzroście roli wykładni funkcjonalnej” (s. 142). Stawiając pytanie o specyfikę wykładni konstytucyjnej, Autorka dość szczegółowo przytacza koncepcję K. Hesse, a następnie P. Tulei (s. 345 i n.), czytelnik nie poznaje jednak poglądu samej Autorki na tę sprawę. Omawiając zagadnienie

projektów konstytucji z lat 2004-2005, w ogóle się do nich nie odnosi, cytuje jedynie poglądy na ten temat (s. 360-361). Wielokrotnie daje się odczuć dysproporcja pomiędzy obszernymi fragmentami sprawozdawczymi a krótkimi (niekiedy w ogóle nieobecnymi) ujęciami syntetyzującymi. Każdy rozdział zawiera podsumowanie cząstkowe. Niestety, są one zbyt lapidarne. W trakcie lektury niedosyt budzi zdawkowe podsumowanie cząstkowe obszernych fragmentów dotyczących funkcji preambuł (podsumowanie: s. 140-141), czynników historycznych motywujących poprzedzenie preambułą polskich konstytucji (podsumowanie: s. 210), meandrujących dyskusji w Komisji Konstytucyjnej i Zgromadzeniu Narodowym o preambule do Konstytucji z 1997 r. (króciutkie podsumowanie: s. 250), problemu normatywności preambuły w orzecznictwie (krótki komentarz uogólniony: s. 450), roli preambuł w wykładni sądowej aktów prawa międzynarodowego (pół akapitu podsumowania: s. 538). Obszerny fragment poświęcony odwołaniom do preambuł ustaw zwykłych w orzecznictwie nie został w ogóle podsumowany. Na ważne i postawione *expressis verbis* pytanie o to, czy przytaczanie preambuł aktów Unii Europejskiej nie jest jedynie „ornamentem” uzasadnień, Autorka odpowiada, po szczegółowej analizie wybranego orzecznictwa (s. 538 i n.), jednym krótkim zdaniem (s. 557). Kilka fragmentów pracy zostało podsumowanych obszerniej, przykładowo: ważny podrozdział o roli preambuły w sądowej interpretacji konstytucji (s. 486-487). Kilkakrotnie Autorka sporo uwagi poświęca problemom, które pozostają w luźnym związku z samą pracą: na przykład „krótka charakterystyka” wykładni prawa wspólnotowego wypełnia dziesięć stron (s. 103-113). Sporo miejsca poświęcono transformacji ustrojowej (s. 143 i n.). Zagadnienia te mieszczą się w temacie pracy, można by je jednak ująć syntetycznie, zwłaszcza że Autorka nie wychodzi poza utrwalone już poglądy prawoznawstwa i socjologii.

Autorka używa czasami języka ekspresyjnego, w naszym odczuciu zbyt emfaticznego jak na pracę naukową. Na przykład: „Takim instrumentem, którego nie należy się (co mocno podkreślam) obawiać, jest właśnie preambuła; nie należy jej traktować jako balast, ale kategorię, jaka może pomóc sędziemu w uzasadnieniu, »wytłumaczeniu« się z przyjętych rozwiązań, które przestają istnieć wyłącznie w umyśle sędziego, a zaczynają funkcjonować »czarno na białym« w zapisach preambuły” (s. 566); „Stały się one [preambuły] swego rodzaju „kozłem ofiarnym” nowego ustroju, który postawił sobie za cel zaprzeczenie stosowanej w przeszłości praktyki” (s. 567); „Zasada ta [demokratycznego państwa prawa], promieniuje na proces stanowienia i stosowania prawa, pełniła rolę przewodnika po trudnym procesie przemian” (s. 567).

Liczne cytaty podawane są raz w cudzysłowie, raz kursywą. O ile zdołaliśmy się zorientować, w cudzysłowie (choć nie zawsze konsekwentnie) podawane są wyimki z cytowanych opracowań i orzeczeń sądowych, kursywą – fragmenty tekstów prawnych, projektów i wypowiedzi parlamentarzystów cytowane ze stenogramów.

V. Najważniejsze dla całościowej oceny recenzowanej książki jest zagadnienie normatywności preambuł i na nim wypada skupić uwagę.

To kluczowe zagadnienie, naszym zdaniem, zostało niestety omówione chaotycznie. Autorka zamazuje perspektywy – dogmatyczną i teoretyczną,

przytaczając naprzemiennie uwagi doktryny czynione z pozycji ogólnoteoretycznej i z pozycji doktryny prawa konstytucyjnego. Otrzymujemy zarówno skrótowe przedstawienie ewolucji poglądów konstytucjonalistów na temat zawartości normatywnej preambuł do konstytucji, jak i poglądów wybranych teoretyków prawa. W efekcie ten fragment wywodu sprowadza się do konkluzji, że wiodącym poglądem na normatywność preambuł jest pogląd umiarkowany, o „wiązącym znaczeniu preambuły dla wykładni części artykułowanej aktu prawnego”.

Autorka zauważa i podkreśla, że w doktrynie (także w orzecznictwie) panuje zamęt terminologiczny (s. 65). Używa się szeregu zwrotów bliskoznacznych: „charakter normatywny”, „charakter prawny”, „charakter obowiązujący”, „znaczenie normatywne”, „wartość normatywna”, „materiał normatywny”. Analizie poddaje dwa opozycyjne poglądy. Dla J. Niesiołowskiego zakres terminu „znaczenie normatywne” jest rozłączny w stosunku do zakresu terminu „charakter normatywny”. S. Lewandowski stoi na stanowisku, że „znaczenie normatywne” jest terminem nadrzędnym w stosunku do terminu „charakter normatywny” (s. 76-77). Autorka nie opowiada się jasno za jednym z ujęć, wskazuje natomiast, że „charakter normatywny” preambuły wyrażać się może (w szerszym znaczeniu) w tym, iż „powinna być brana pod uwagę w konstruowaniu normy prawnej” (s. 78). Choć Autorka dostrzega wagę rozstrzygnięcia teoretycznego, jakim jest odróżnianie przepisów od norm, nie uwzględnia faktu, że także pojęcie normy bywa rozmaicie rozumiane. Posługuje się intuicyjnym pojęciem normy prawnej, a w miejscach, w których dokonuje uściśleń, posługuje się – zarzuconą przez polską teorię prawa – koncepcją trójczłonowej budowy normy, składającej się z hipotezy, dyspozycji i sankcji (s. 78, 501). Dodajmy, że precyzacja pojęciowa traci często na znaczeniu, gdy Autorka cytuje lub kryptocytuje innych autorów, powielając ich terminologię (przykładowo „normatywność” w rozumieniu L. Garlickiego – s. 349 lub M. Smolaka – s. 353, przyp. 570). W takich przypadkach czytelnik ma zawsze wątpliwość, czy „normatywność” u danego autora znaczy to samo co u Autorki. Uniknąć tej dwuznaczności można, rezygnując z cytowania na rzecz parafrazowania poglądów innych autorów i konsekwentnego wykorzystania własnej siatki pojęciowej. Podobnie, nie wiadomo właściwie, jak Autorka rozumie notorycznie wieloznaczny termin „zasady prawa”, gdy bez komentarza cytuje M. Kordełę (s. 458-459). Autorka nie ujawnia, jaką koncepcję wykładni prawa przyjmuje, formułuje jednak tezę, że wykładnia preambuł odbywa się według tych samych zasad, co wykładnia przepisów części artykułowanej (s. 140-141). Jest to teza – przynajmniej na gruncie derywacyjnej koncepcji wykładni prawa – nieprawdziwa.

Rozwiązanie problemu normatywności przez Autorkę przypomina rozcięcie węzła gordyjskiego. Sprawa jest przesądzona rozstrzygnięciami terminologicznymi. Problem normatywności preambuł rzeczywiście zostaje rozstrzygnięty: odpowiedź na pytanie o normatywny charakter wstępu jest – na gruncie zakładanego przez Autorkę szerszego ujęcia normatywności – twierdząca (s. 192). Traci się jednak wtedy wiele subtelności pojęcia normatywności. W ujęciu Autorki normatywny charakter mają też na przykład słowniki języka polskiego. Kto wie, być może nawet sama praca Autorki, gdy zostanie

przywołana przez organ stosujący prawo jako pogląd doktryny, mieć będzie charakter normatywny. Dalsze części pracy nie przynoszą czytelnikowi odpowiedzi na rodzące się wątpliwości. Orzecznictwo nie jest jednolite ani nawet zgodne co do kierunku, w jakim należałoby rozstrzygnąć ten teoretyczny problem. W efekcie centralny problem normatywności preambuły rozmywa się, a poszczególne uwagi pojawiają się w porządku dyktowanym strukturą pracy – czyli z punktu widzenia postawionego pytania – przypadkowo. Autorka solidnie uzasadniła tezę, iż „normatywność” rozumiana jako użyteczność w wykładni funkcjonalnej jest bezdyskusyjną cechą polskich preambuł. Natomiast wzmocnienie tej tezy i wskazanie, że preambuły mogą zawierać fragmenty norm (s. 563-564), uważamy za słabo ugruntowane w materiale empirycznym (orzecznictwie). Do uzasadnienia tej tezy potrzebne jest głębsze wejście w teoretyczne podstawy polskiej koncepcji wykładni prawa, co nie mieści się w zakresie recenzowanej książki i przez to musi pozostać, na gruncie założeń Autorki, wyłącznie hipotezą roboczą.

Najdalej idące są wywody Autorki o stopniowym „normatywizowaniu” preambuł w nowym paradygmacie interpretacyjnym (s. 559). Przypuszczamy, że chodzi tu o empiryczny korelat owego „nowego paradygmatu interpretacyjnego”. W odniesieniu do preambuł obserwacja ta jest w książce solidnie uzasadniona. Wątpliwość budzi jedynie poświęcanie miejsca analizie orzeczeń wskazujących ogólnie na wzrastającą rolę reguł wykładni pozajęzykowej (s. 451 i n.). Ten fragment książki, o ile nie odnosi się wprost do problematyki preambuł, jest naszym zdaniem niepotrzebny, gdyż nie wykracza poza ustalenia znane i dobrze udokumentowane w pracy L. Leszczyńskiego².

Cenne i warte rozwinięcia są spostrzeżenia dotyczące preambuł wewnętrznych, problematyki słabo dotychczas rozpoznanej (a właściwie niemalże pomijanej) w polskiej refleksji teoretycznoprawnej.

VI. Wskazane wyżej uwagi prowadzą do pytania, czy pojęcie normatywności jest w ogóle potrzebne prawoznawstwu. Skoro kontury pojęcia są tak nieostre, a w orzecznictwie wyrażane są poglądy „zróżnicowane” (s. 559), może warto poniechać kłopotliwej kategorii prawnej.

Naszym zdaniem poniechanie kategorii normatywności byłoby pochojne. Nie jest to bowiem kategoria wprowadzana *ad hoc* do dyskusji nad preambułami. Takie wrażenie powstać może – co zrozumiałe – po lekturze recenzowanej książki. Samo pojęcie normatywności ma jednak o wiele szersze zastosowania i implikacje. Więcej, jest ono pojęciem centralnym dla każdej koncepcji wykładni prawa. Istnieje w kulturze prawnej subtelna więź między dyrektywami redagowania a dyrektywami interpretowania tekstów prawnych. S. Wronkowska i M. Zieliński piszą o „korespondencji” wskazanych dyrektyw³. Jasne jest, że warunkiem zaistnienia wskazanej relacji korespondencji jest wspólne pojmowanie przez prawodawcę i interpretatora funkcji tekstu prawnego. Takim najogólniejszym założeniem, swoistą presupozycją podzielaną

² L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, wyd. 3, Kraków 2004.

³ S. Wronkowska, M. Zieliński, *O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3-4.

zarówno przez legislatora, jak i interpretatora, jest właśnie założenie o normatywności⁴.

Zauważmy, że „normatywność” pojawia się w dwóch zbliżonych kontekstach: jako cecha przysługująca aktowi normatywnemu lub jako cecha danego fragmentu (części mereologicznej) tekstu aktu prawnego. W pierwszym przypadku nie ma, jak sądzimy, fundamentalnych kontrowersji, gdyż poglądy polskiej doktryny i orzecznictwo wypracowały jasne kryterium orzekania o „normatywności” aktu – kryterium tym jest wysłowienie w akcie przynajmniej jednej generalnej i abstrakcyjnej normy prawnej (materialne pojęcie aktu normatywnego). Praktyczną tego konsekwencją jest podleganie takiego „aktu normatywnego” kontroli Trybunału Konstytucyjnego⁵. W recenzowanej pracy kontrowersja dotyczy drugiego znaczenia „normatywności”.

Recenzowana praca wskazuje na szereg wątpliwości i problemów, jakie łączą się z odczytywaniem treści zakładanych przez prawodawcę socjologicznego i interpretatorów w procesie tworzenia (*resp.* stosowania) preambuł. Jest to, naszym zdaniem, fragment obszerniejszej problematyki – problematyki roli poszczególnych elementów składowych aktów normatywnych w procesie (de)kodowania norm prawnych. Pojęcie normatywności jest najogólniejszym pojęciem używanym do charakteryzowania roli takich elementów składowych, jak preambuła, tytuły rozdziałów, przepis o wejściu w życie, słowem: tych wszystkich elementów szeroko rozumianego tekstu prawnego, które nie mieszczą się w pojęciu części zasadniczej aktu prawnego. Dla ukazania wagi wskazanej problematyki przyjrzyjmy się poglądom twórców dwóch najpełniej opracowanych polskich koncepcji wykładni prawa: Jerzego Wróblewskiego (twórcy koncepcji semantycznej intensjonalnej) i Macieja Zielińskiego (twórcy koncepcji derywacyjnej).

U J. Wróblewskiego założenie o poprawności legislacyjnej (językowej) w redagowaniu tekstu prawnego⁶ znajduje odzwierciedlenie w regule wykładni językowej:

⁴ Używamy terminu „presupozycja” w sensie zaproponowanym przez J. Wróblewskiego (*Presupozycje rozumowania prawniczego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne”, t. 37, 1987).

⁵ Zob. ostatnio G. Kosiorowski, *Normatywny charakter aktu prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Państwo i Prawo” 2010, z. 9, s. 32 i n.

⁶ Założenie o poprawności legislacyjnej (językowej) tekstu prawnego zostało w poznańskiej szkole teorii prawa przeformułowane w oparciu o idealizacyjną koncepcję prawodawcy racjonalnego Leszka Nowaka. Na wiedzę językową prawodawcy składa się m.in. „wiedza o swoistych w właściwościach tekstów języka tekstów prawnych, jak i przyjmowanych sposobach formułowania norm w przepisach prawnych” oraz „wiedza o przyjętych w danej kulturze prawnej regułach interpretowania tekstów prawnych (S. Wronkowska, *Prawodawca racjonalny jako wzór dla prawodawcy faktycznego*, w: eadem, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990, s. 123). „Założenia o wiedzy faktycznej prawodawcy racjonalnego są traktowane w tej konstrukcji jako silniejsze od założeń o jego wiedzy językowej. [...] Założenie o racjonalności aksjologicznej prawodawcy jest silniejsze od założenia o jego racjonalności językowej” (ibidem, s. 132 i 133). Powyższe ustalenia poczyniono z perspektywy procesu tworzenia prawa. Z perspektywy wykładni prawa M. Zieliński podaje wzbogaconą charakterystykę założeń o racjonalności językowej, m.in.: zwroty języka tekstów prawnych rozumie się jako normy na podstawie założenia normatywności przepisów (M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, wyd. 5, Warszawa 2010, s. 298); prawodawca zna funkcjonujące w kulturze prawnej dyrektywy interpretacyjne i liczy się z tym, iż jego teksty zostaną zinterpretowane zgodnie z tymi dyrektywami (ibidem, s. 299). Zauważmy przy okazji, że M. Zieliński nie przyjmuje założenia o doskonałej sprawności językowej prawodawcy (a dokładniej – o doskonałości językowej redaktorów tekstów prawnych; ibidem, s. 298).

Niedopuszczalne jest takie ustalenie znaczenia normy, przy którym pewne jej zwroty traktowane są jako zbędne⁷.

Inną rolę pełnią dyrektywy preferencji, będące regułami drugiego stopnia. Przypisują one wagi dyrektywom stopnia pierwszego. Gdy ustalone za pomocą pewnej dyrektywy znaczenie normy powoduje, że pewien zwrot wchodzący w skład interpretowanej normy okazuje się zbędny, a użycie innych dyrektyw wyznacza znaczenie normy, które nie prowadzi do uznania pewnego zwrotu za zbędny, do ustalenia znaczenia normy należy użyć znaczenia wskazanego innymi dyrektywami⁸.

Powyższe ustalenia były wielokrotnie i z aprobatą przywoływane przez teoretyków prawa, także teoretyków szkoły poznańskiej. Zygmunt Ziemiński pisał:

Korelatem założenia, iż prawodawca w tym jedynie celu formułuje teksty prawne, jest znana dyrektywa interpretacyjna nakazująca traktować każde wyrażenie wchodzące w skład tekstu prawnego jako w pewien sposób doniosłe dla zrekonstruowania na jego podstawie jakichś norm postępowania. Oczywiście łatwo byłoby sfalsyfikować to założenie idealizacyjne, wskazując np. na gadatliwie sformułowane preambuły, których pewne fragmenty w żaden sposób nie mogą się przydać dla odtworzenia określonych norm postępowania czy sformułowania jakichś ich elementów⁹.

Wskazane założenia mają charakter formalny i niewiele mówią o właściwościach konkretnych tekstów prawnych. Uszczegółowieniem ogólnych założeń jest zaproponowana przez J. Wróblewskiego typologia przepisów ze względu na założenia teoretyczne dotyczące ich sensu normatywnego. O normatywnym charakterze tekstu można mówić w pięciu podstawowych znaczeniach. Element tekstu prawnego ma charakter normatywny, jeśli: 1) jest przepisem wyznaczającym bezpośrednio zachowanie się adresata, 2) jest przepisem wyznaczającym bezpośrednio lub pośrednio zachowanie się adresata, 3) wchodzi w skład normy prawnej skonstruowanej na podstawie tekstów prawa obowiązującego, 4) *ex definitione* zawarty jest w tekście prawnym, 5) w myśl przyjętych dyrektyw stosowania lub wykładni prawa wpływa na proces stosowania lub wykładni prawa¹⁰.

Inny sposób podejścia do założenia o normatywności tekstu prawnego przyjął Maciej Zieliński:

Do tekstu niezasadniczego jakiegoś aktu prawnego zaliczać się będzie [...] wypowiedzi będące: tytułem danego aktu, innymi nagłówkami aktu, wstępem, określeniem podstawy prawnej i podpisem.

„Tekstem zasadniczym” jakiegoś aktu prawnego nazywa się tę część aktu, która zawiera wypowiedzi zdaniowe nie będące wstępem ani określeniem podstawy prawnej¹¹.

⁷ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, wyd. 3, Warszawa 1986, s. 444.

⁸ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 405 i n. Analogicznie brzmi druga reguła drugiego stopnia. Trzeba tylko zamiast „pewne zwroty [normy] traktowane są jako zbędne” postawić „wyinterpretowana norma traktowana jest jako zbędna”.

⁹ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 283. Zob. też S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 166.

¹⁰ J. Wróblewski, *Sposoby wyznaczania zachowania się przez przepisy prawne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”. Nauki Humanistyczne, ser. I, z. 38, Łódź 1965, s. 23.

¹¹ Z. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972, s. 24 i ibidem, przyp. 63.

Interpretacja tekstu prawnego opiera się na silnym założeniu pozajęzykowym:

Podstawowym założeniem normatywności wyrażen interesujących zwłaszcza prawników, jest założenie normatywności przepisów prawnych.

Jest to założenie pozwalające uznać przepisy prawne za wyrażnie wysłowiające normy niezależnie od tego, że zwykle nie wysłowiają one tych norm bezpośrednio. Założenie to stanowi również ową wspólną zasadę, która leży u podstaw stosowania do tekstu prawnego językowych reguł dekodowania [...] w odróżnieniu od reguł funkcjonalnych dekodowania wykorzystujących również inne założenia¹².

Powstaje [...] pytanie o to, na jakiej podstawie opisowo sformułowane teksty prawne mają być odczytywane na poziomie dyrektywnym, a więc jako wysłowione w nim nomy postępowania.

Odpowiedź na to pytanie jest powszechnie akceptowana. Podstawą takiego odczytywania tekstów prawnych jest **założenie o ich normatywności**¹³.

Opisana przez J. Wróblewskiego dyrektywa wykładni jest w koncepcji derywacyjnej zbędna. Teksty prawne praktycznie nigdy nie wyrażają bowiem norm bezpośrednio, co dopuszczał w swej typologii J. Wróblewski, a zawsze w sposób quasi-idiomatyczny. W procesie derywacji interpretator musi zrekonstruować z fragmentów tekstu prawnego wyrażenie normokształtne, uwzględniając fakt, że w tekstach prawnych zdarzają się przepisy pluralne, zrębowe/uzupełniające i centralne/modyfikujące. Choć nie jest to powiedziane *explicite*, jest oczywiste, że w koncepcji derywacyjnej zakłada się, iż wszystkie przepisy tekstu aktu prawnego (ewentualnie z wyjątkiem przepisu o wejściu w życie – jeśli uznaje się jego metanormatywny charakter) muszą być w całości uwzględnione w procesie rekonstrukcji wyrażenia normokształtne. Wynika to wprost z tezy o quasi-idiomatyczności tekstu prawnego (odczytywanego na poziomie dyrektywnym). W typologii J. Wróblewskiego odpowiada to przypadkowi czwartemu – przepisy *ex definitione* mają charakter normatywny. Zdarza się przy tym, że reguły dekodowania powodują, iż pewne zwroty użyte w przepisach (na przykład czasowniki modalne „musi”, „powinien”) nie pojawiają się w wyrażeniu normokształtnym.

M. Zieliński wskazuje na istnienie kontrowersji w polskiej literaturze co do charakteru normatywnego rozmaitych części tekstu prawnego:

W gruncie rzeczy spór ten nie negował istoty sprawy, mianowicie tego, iż wszystkie elementy tekstu współuczestniczą w wyznaczaniu treści zawartych w przepisach dotyczących norm postępowania, tyle że:

- jedne – wprost jako wyrażające normy (lub ich fragmenty syntaktyczne względnie treściowe),
- a inne – realizując swoją doniosłość przez to, że stanowią różnoraki materiał do odtworzenia wiążących reguł interpretacyjnych¹⁴.

Preambuła pełni w koncepcji M. Zielińskiego wyłącznie rolę owego „różnorakiego materiału” do odtworzenia norm. W typologii J. Wróblewskiego

¹² Ibidem, s. 47.

¹³ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 105.

¹⁴ Ibidem, s. 105-106.

odpowiada to przypadkowi piątemu – preambuła ma charakter normatywny, gdyż jej treść wpływa na proces stosowania lub wykładni prawa. Nie jest to jednak twierdzenie niekontrowersyjne. Sam M. Zieliński zauważa:

Sprawę jasności statusu wstępów jako materiału interpretacyjnego nieco zakłóca fakt, że zwłaszcza w systemach totalitarnych wstępy traktowano często jako bezpośrednie źródło norm skierowanych do obywateli i normy takie z nich odczytywano. Takie sformułowania zdarzają się i we wstępach do polskich aktów prawnych stosunkowo niedawnych, a nawet bardziej współczesnych. Niepokój wywołany w związku z tym w kontekście zagrożenia przez wstępy stanu pewności prawa i jasności sytuacji obywateli należy, jak się wydaje, wyraźnie oddzielić od roli interpretacyjnej wstępów, zwłaszcza gdyby te skoncentrowały swoją uwagę wyłącznie na celach aktów¹⁵.

Problemem dla nas kluczowym jest wyciągnięcie konsekwencji z wskazywanego przez M. Zielińskiego „zakłócenia obrazu” – opisywanego w recenzowanej książce – zjawiska osłabiania przesłanek poglądu, iż preambuły są „tylko” pomocniczym „różnorodnym materiałem” interpretacyjnym. Pokazany problem zasługuje na omówienie w osobnym tekście¹⁶, ograniczmy się więc do jednego spostrzeżenia nasuwającego się po lekturze recenzowanej książki. Autorka wskazuje na istnienie „preambuł wewnętrznych”. Praktyka prawodawcy przenoszenia wprost materii preambuł do części artykułowanej (s. 515), a także solidnie udokumentowany w pracy fakt, że preambuły wewnętrzne czasami tylko lokalizacją różnią się od preambuł „klasycznych” (s. 165), stanowią wyzwanie dla tych wszystkich koncepcji wykładni, które przyjmują bezwyjątkowo (mocą założenia pozajęzykowego), że część artykułowana aktów normatywnych ma charakter normatywny w ścisłym sensie (w derywacyjnej koncepcji wykładni: wysłowia quasi-idiomatycznie fragmenty norm prawnych). Więcej, można czasami odnieść wrażenie, że decyzja o zamieszczeniu pewnych ogólnych uwag, przykładowo o przedmiocie i celach regulacji, w preambule bądź w artykule pierwszym jest dyktowana nie dyrektywami redagowania tekstu prawnego (nie mówiąc już o *Zasadach techniki prawodawczej*)¹⁷, ale czynnikami przypadkowymi, w jakie obfituje realny proces prawodawczy.

Powstaje pytanie, czy interpretatorowi wolno w takim przypadku utrzymywać silne założenie o normatywności (w ścisłym sensie) części artykułowanej tekstu prawnego. Analogicznie można zapytać, czy konieczne (w szczególności na gruncie derywacyjnej koncepcji wykładni) jest zakładanie, iż preambuły są tylko „materiałem pomocniczym”. Odpowiedź na te pytania ma donieść konsekwencje dla koncepcji wykładni prawa, a pośrednio dla założeń

¹⁵ Ibidem, s. 107. Dalej M. Zieliński stwierdza, że cytowane ujęcie pochodzi z 1972 r., a obecnie należy przyjąć (inkorporować do koncepcji derywacyjnej) dystynkcję pojęciową Sarkowicza. Znaczy to, że tekst prawny pisany jest na poziomie deskryptywnym, a czytany na poziomie normatywnym.

¹⁶ Zob. też T. Grzybowski, *Zmiana tekstu prawnego a zmiana normatywna (w świetle sądowej wykładni prawa)*, „Państwo i Prawo” 2010, z. 4, s. 42 i n.: autor wskazuje na innego typu przypadki „graniczne”, gdy w sądowej wykładni prawa podważany jest normatywny charakter zmiany dokonanej w części zasadniczej tekstu prawnego.

¹⁷ Obowiązujące ZTP przewidują umieszczanie w przepisach ogólnych „określenia zakresu spraw uregulowanych ustawą i podmiotów, których ona dotyczy, lub spraw i podmiotów wyłączonych spod jej regulacji” (§ 21 ust. 1).

teoretycznych, na jakich poszczególne koncepcje się opierają. W ostatniej instancji, jak wiadomo, możliwe jest zracjonalizowanie w procesie wykładni niemalże każdego komunikatu „wyprodukowanego” przez prawodawcę. Gdy jednak presuponowane w procesie wykładni prawa pojęcie normatywności oddala się od takowego pojęcia zakładanego przez prawodawcę socjologicznego, zadać można, za L. Leszczyńskim, pytanie o racjonalność kultury prawnej. Konkludując ten fragment wywodu polemicznego, uważamy za zasadne postawienie pytania o teoretyczną możliwość (na gruncie derywacyjnej koncepcji wykładni) i praktyczne występowanie – z jednej strony – fragmentów części niezasadniczej tekstu prawnego wysłowiających normy prawne oraz z drugiej – wypowiedzi nienormatywnych w części zasadniczej tekstu prawnego.

VII. Z bogatego materiału empirycznego Autorka wysnuwa szereg uogólnionych tez pobocznie związanych z głównym wywodem. Warto wskazać na te fragmenty, z którymi nie do końca się zgadzamy, względnie, w których widzimy możliwości rozbudowania wywodu i pogłębienia tez.

Autorka kilkakrotnie formułuje refleksje o arenach dokumentów średniowiecznych (s. 55 i inne). Są to ciekawe uwagi i na pewno wzbogacają erudycyjnie pracę, ale poznawczo mało pogłębiają analizę. Autorka korzystała w zasadzie wyłącznie z pracy A. Adamskiej i (prawdopodobnie) T. Nowakowskiego o arenach średniowiecznych¹⁸. Zdawkowo wspomina o przełomie oświeceniowym (s. 29). W rzeczywistości to właśnie oświecenie przyniosło niebywały rozrost wszelkiego rodzaju preambuł, czy nawet szerzej – odautorskich komentarzy do aktów prawodawczych. W Polsce najdobitniej widać to w aktach prawnych wydawanych przez prywatnych właścicieli dóbr dla poddanych. Szczegółowo przeanalizowała tego typu akty D. Mazek¹⁹.

Uwagi o spójności tekstowej preambuły (s. 51) można by rozwinąć. Autorka, słusznie, przytacza poglądy teoretyków, którzy wskazują na brak linearnej spójności w części artykułowanej aktów normatywnych. Preambuły – składające się nierzadko z wielu zdań o skomplikowanej strukturze gramatycznej – wykazują pod tym kątem osobliwe cechy. Pomocne w analizowaniu spójności tekstowej preambuł mogą być prace językoznawcze, na przykład, praca A. Duszak²⁰.

Omawiając funkcje preambuł (s. 56 i n.), Autorka pomija bardzo ważną funkcję, którą umownie nazwijmy „systemotwórczą”. Nie należy jej mylić z użytecznością preambuł w wykładni systemowej (s. 560). Chodzi o funkcję preambuł wskazywania i, co ważniejsze, hierarchizowania wartości w prawie. Autorka wiele uwagi poświęca tej kwestii w kontekście wykładni funkcjonalnej, czyli z perspektywy interpretatora, natomiast pomija fakt, że w preambule ustawodawca (ustrojodawca) może ujawnić fragment swego systemu wartości (preferencji). W literaturze przedmiotu zwraca na to dobitnie uwagę

¹⁸ A. Adamska, *Areny w dokumentach Władysława Łokietka. Formy i funkcje*, Kraków 1999; T. Nowakowski, *Idee areng dokumentów książąt polskich do połowy XIII wieku*, Bydgoszcz 1999.

¹⁹ D. Mazek, *Ku ozdobie i profitowi. Prawodawstwo miast prywatnych Wielkopolski 1660-1764*, Warszawa 2003.

²⁰ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, hasła przedmiotowe: „linearyzacja”, „segmentacja”, „spójność”.

M. Kordela²¹. Jest możliwe, że niedoceniając systemotwórczej roli preambuł Autorka przejęła z prac S. Lewandowskiego, który stał na stanowisku, że w większości przypadków zamieszczanie preambuły nie znajduje uzasadnienia (s. 77, przyp. 275). Pewną namiastką tak zarysowanej funkcji systemotwórczej preambuł są wspomniane przez Autorkę w końcowej partii książki zagadnienia „miejsca przepisów w systemie prawa” (s. 566), a także „normatywizacji wartości”, jakiej dopatruje się w orzecznictwie TK (s. 339). Zamiast wprost mówić o systemotwórczej roli preambuł, Autorka preferuje dziwaczny neosemantyzm „funkcja jurydyczna” (czyli interpretacyjna) preambuły (s. 562-563).

Użyty przez Autorkę zwrot „semantyczna zawartość preambuł” (s. 183 i n.) jest nazbyt ogólny. Z treści podrozdziału wynika, że Autorce chodzi o przedstawienie treści preambuł wyabstrahowanej od ich (potencjalnej) zawartości normatywnej i funkcji interpretacyjnych. Mamy tu więc do czynienia z tym, co R. Sarkowicz zwie poziomem deskryptywnym tekstu prawnego – literalne odczytanie preambuł jako zdań języka polskiego o określonej treści opisowej.

Hipotezę T. Gizberta-Studnickiego o typowości zjawiska „ignorowania” preambuł przez czytelników aktów normatywnych przytoczono (s. 59), ale, niestety, Autorka nie odnosi się wprost do tej hipotezy. Jest oczywiste po lekturze książki, że hipoteza jest w niej, częściowo przynajmniej, falsyfikowana. Warto by było, na przykład we wnioskach, wyraźnie to zaakcentować. Autorka wskazuje, że na filozoficznych kategoriach dobra, piękna i sprawiedliwości koncentrowali swoją uwagę filozofowie prawa w Polsce międzywojennej, zaś w preambule do Konstytucji dołączono do nich prawdę (s. 290). Zauważyć należy, że nad „dobrem, pięknem, prawdą”, zastanawiał się już Platon (klasyczna platońska triada). Przy omawianiu poglądów doktryny na miejsce preambuły w akcie normatywnym warto nadmienić o nietypowej, mało rozpowszechnionej idei W. Patryasa zaliczania preambuły do kategorii (specyficznie rozumianego) „wytworu normatywnego”²². Użycie sformułowania „przygotowanie tekstu jednolitego projektu konstytucji” (s. 228) jest niefortunne – termin „tekst jednolity” ma ściśle określone, odmienne znaczenie. Uwaga o nawiązywaniu w trzech wielkich hasłach rewolucji francuskiej do nauczania Konfucjusza jest grubym i cokolwiek niejasnym dla nas skrótem myślowym (s. 300). Wyjaśnienie w jednym zdaniu istoty koncepcji reguł i zasad R. Alexy’ego (s. 342) jest zdawkowe i nieprecyzyjne.

Na uwagę zasługuje sugestia Autorki, że zasada subsydiarności może stać się w przyszłości podstawą samoistnych rozstrzygnięć organów stosujących prawo (s. 339). Dające do myślenia historykom prawa jest wskazane przez Autorkę zjawisko stosunkowo długiego utrzymywania w porządku prawnym po 1989 r. preambuł peerelowskich, niekiedy wprost odwołujących się do minionych pryncypiów społeczno-ustrojowych. Osiągnięciem pracy jest wykazanie istnienia trzech „faz” rozwoju polskiego prawodawstwa posługującego się preambułą (s. 562).

Do pracy wkradło się sporo drobnych usterek redakcyjnych i drukarskich. Wymieńmy tylko ważniejsze, mogące utrudnić lekturę: na stronie 11 – mowa

²¹ M. Kordela, *Zasady prawa jako normatywna postać wartości*, „Państwo i Prawo” 2006, z. 1; eadem, *Możliwość systemu zasad prawa*, w: O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008.

²² W. Patryas, *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001, s. 157.

o stosowaniu przepisów preambuły, powinno być: stosowanie przepisów aktu poprzedzonego preambułą; na stronach 88-89 dwukrotnie wydrukowane jest to samo zdanie; gdy pisze się o opozycji (s. 234), trzeba dodać „konstytucyjną”, jako że część opozycji parlamentarnej współtworzyła koalicję konstytucyjną; na stronach 307 i 605 jest „Pareلمان”, powinno być „Perelman”; na s. 410 powinno być „Francji i Holandii”, a nie „Francji i Irlandii”.

VIII. Podsumowując, książka Małgorzaty Ewy Stefaniuk jest wartościowym opracowaniem, które omawia problemy węzłowe zarówno dla teorii prawa (aksjologia prawa, koncepcje wykładni), jak i poszczególnych dogmatyk, w tym zwłaszcza prawa konstytucyjnego i administracyjnego. Rzadko spotyka się prace, które tak konsekwentnie łączą perspektywy poznawcze teorii prawa i problemy praktyki tworzenia i stosowania prawa. W pracy analiza sterowana jest aparatem metodologicznym właściwym teorii prawa (rozważania o normatywności i regułach wykładni preambuł), prawa międzynarodowego (analiza preambuł aktów prawa międzynarodowego), prawa konstytucyjnego (analiza preambuły konstytucji), historii prawa (droga do zbudowania w Zgromadzeniu Narodowym konsensusu co do obecnie obowiązującej preambuły konstytucyjnej), socjologii tworzenia prawa (pojęcie preambuły w dyskusjach plenarnych Sejmu), socjologii stosowania prawa (przywoływanie preambuły w uzasadnieniach orzeczeń sądowych). Tak szerokie ujęcie problematyki skutkowało siłą rzeczy nierównomiernym rozłożeniem akcentów: główny położno na analizę socjologiczną. Autorkę – tak to odczytujemy – interesuje przede wszystkim funkcjonowanie preambuł jako instrumentu polityki tworzenia prawa i praktyki stosowania prawa. W tym zakresie tezy pracy są najdalej idące i bez wątplenia wejdą do obiegu naukowego jako ważny głos w dyskusji nad zasadami dobrej legislacji i realnego wpływu unormowań prawnych („prawa w książkach”) na obrót prawny („prawo w akcji”). Jest to tym cenniejsze, że wiele opracowań teoretycznych bez szerszego uzasadnienia lub w oparciu o ogólnoteoretyczne przesłanki formułuje tezy o, jakoby, zmieniającym się na naszych oczach paradygmacie interpretacyjnym, co wiąże się z nowym spojrzeniem na aktywizm sędziowski i rolę aksjologii w prawie. Recenzowana praca bazuje na solidnym materiale empirycznym i – przy ograniczeniach wynikających z tematu – uogólnione wnioski Autorki są przekonujące. W warstwie teoretycznej tezy pracy są mniej przekonujące i powinny być przedmiotem dalszej analizy i skonfrontowania z tezami poszczególnych koncepcji wykładni prawa. Konfrontacja ta może doprowadzić, jak sądzimy, do uszczegółowienia dyrektyw wykładni preambuł, które – w derywacyjnej koncepcji wykładni – są ogólne i nie precyzują, jak interpretator powinien postępować z preambułami i preambułami wewnętrznymi.

dr Bartłomiej Wróblewski

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy w Poznaniu

dr Maurycy Zajęcki

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy w Poznaniu